

**Ocena dorobku dydaktycznego i artystycznego oraz pracy habilitacyjnej *Fenomeny form kulistych* dr Przemysława Pokrywki, sporządzona w związku z postępowaniem habilitacyjnym w zakresie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne**

**Informacja biograficzna**

Przemysław Pokrywka ukończył studia na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego w 2005 roku (dyplom w pracowni malarstwa prof. Tadeusza Wiktora). Studia doktoranckie odbył na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stopień doktora uzyskał w 2010 roku. Promotorem jego pracy doktorskiej był prof. Adam Brincken.

W latach 2006-2012 P. Pokrywka pracował na stanowisku asystenta na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. W roku akademickim 2012/2013 był asystentem na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Od 2013 roku jest zatrudniony w Instytucie Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie na stanowisku starszego wykładowcy, a od 2019 roku na stanowisku adiunkta. Pełna informacja biograficzna znajduje się w dokumentacji postępowania habilitacyjnego.

**Ocena pracy dydaktycznej i organizacyjnej**

Celem procedury kwalifikacyjnej nie jest przyznanie kandydatowi prawa do uprawiania twórczości artystycznej, lecz prawa do pracy dydaktycznej i kształcenia adeptów sztuki. Ta konstatacja ma sens, jeśli dodamy, że fundamentem kompetencji dydaktycznych powinny być możliwie najszersze kompetencje artystyczne. Moim zdaniem, rozpoznanie predyspozycji do pracy dydaktycznej, a mówiąc inaczej, rozpoznanie powołania dydaktycznego jest trudniejsze od oceny twórczości osoby aspirującej do pracy dydaktycznej w wyższej uczelni. Wszakże owoce pracy dydaktycznej to nie tylko programy nauczania, wystawy końcoworoczne i dyplomy, lecz także późniejsze, już samodzielne dokonania absolwentów uczelni.

Dr Przemysław Pokrywka rozpoczął pracę dydaktyczną w 2006 roku od prowadzenia zajęć w pracowniach malarstwa i rysunku w Zakładzie Malarstwa na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Wydaje się, że 13 lat pracy to wystarczający okres czasu, aby zweryfikować się i być zweryfikowanym w roli nauczyciela przez środowisko uczelni. W dokumentacji przewodu habilitacyjnego nie ma opinii przełożonego lub kopii ostatniej oceny okresowej dr. P. Pokrywki. Dlatego recenzentowi pozostało oprzeć się na świadectwie, które wystawił sobie sam habilitant.

„Program nauczania – pisze dr Pokrywka – realizowany jest w oparciu o cztery bloki tematyczne, które stanowi martwa natura, pejzaż i architektura, postać oraz zestaw zadań otwartych. Ćwiczenia polegają na malowaniu różnorodnych układów sytuacyjnych. Realizowane zadania pozwalają umiejętnie korzystać z różnorodnych środków wyrazu oraz narzędzi malarskich i kształtować swoje umiejętności plastyczne”.

W odniesieniu do dydaktyki, habilitant stwierdził: „Moje doświadczenie pracy dydaktycznej opiera się na modelu praktycznego nauczania i dialogu prowadzonego ze studentami”. Charakteryzując swoją działalność dydaktyczną, dr Pokrywka jest rzeczowy. Wskazuje na wagę zagadnień formalnych, znaczenie technologii malarskich, „sprawności manualnej”, „rozbudzania wyobraźni” i „wrażliwości plastycznej” oraz „wiedzy z zakresu kultury wizualnej”. Ale kiedy konfrontujemy „model praktycznego nauczania i dialogu prowadzonego ze studentami” z załączonymi do dokumentacji reprodukcjami prac studenckich, to ten model wydaje się konserwatywny. Ponadto w opisie pracy dydaktycznej brakuje osobistej refleksji nad dydaktyką artystyczną. Wspomniana rzeczowość i skupienie na zagadnieniach formalnych będą wielką zaletą, jeśli zostaną uzupełnione osobistym nawiązaniem do specyfiki szkolnictwa artystycznego i kontekstu kulturowego, w jakim dziś istnieje sztuka i w jakim przyszło nam żyć.

Wprawdzie § 12. ust. 2 pkt 4 lit. a Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego<sup>1</sup> wymaga od habilitanta tylko informacji o osiągnięciach dydaktycznych i sprawowanej opiece naukowej nad studentami, to jednak wydaje się, że habilitacja stwarza niepowtarzalną okazję do prezentacji tego, co w pracy dydaktycznej jest dla habilitanta najważniejsze i co może być uznane za nowatorskie oraz inspirujące dla innych dydaktyków.

Zamiast truizmów i danych, których miejsce jest w sylabusie, oczekujemy od dydaktyka chociaż kilku zdań, które zaświadczą o jego twórczym stosunku do dydaktyki. Nie wystarczy to, że (cytuję habilitanta) „Weryfikacja nabytej wiedzy i umiejętności odbywa się każdorazowo w trakcie końcowo-semesteralnego przeglądu. Ocena jest uwarunkowana realizacją zadań, aktywnością i systematycznością studenta”.

Jestem pewny, że dr Pokrywka ma znacznie więcej do powiedzenia o dydaktyce artystycznej. Na przykład z perspektywy znaczenia poczucia formy czy relacji między estetyką a etyką i między sztuką a życiem. Może będzie okazja do wymiany myśli podczas rozmowy z habilitantem.

Dr Pokrywka ma rację, uważając organizację plenerów i wystaw studenckich za istotną z dydaktycznego punktu widzenia. Pisze: „możliwość uczestnictwa w ekspozycji stymulowała

---

<sup>1</sup> Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018.1669).

studentów do zaangażowania i podejmowania działań wykraczających poza ramy programu nauczania oraz pobudzała późniejszą ich aktywność środowiskową”.

Dr Pokrywka był recenzentem kilkunastu prac licencjackich z zakresu grafiki projektowej. Angażuje się w prace organizacyjne Instytutu Sztuki. Współtworzy Radę Programową i jest koordynatorem współpracy ze szkolnictwem średnim. Od 2007 roku, równoległe do pracy dydaktycznej, prowadzi działalność animatorską w krakowskim Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”, pełniąc funkcje kuratora i opiekuna galerii. Samodzielnie lub we współpracy z innymi przygotował ponad 140 ekspozycji plastycznych. W latach 2013-2014 uczestniczył w prowadzeniu warsztatów artystycznych i wykładów dla młodzieży, które organizowała Galeria Miejska w Dębicy. Był jurorem w wielu konkursach plastycznych. Jest także autorem tekstów i recenzji, które zostały opublikowane m.in. w kwartalniku literacko-artystycznym „Fraza” i roczniku Wydziału Sztuki UR „Warstwy”. Pełne zestawienie osiągnięć znajduje się w dokumentacji postępowania habilitacyjnego.

Na podstawie informacji zawartych w dokumentacji przewodu habilitacyjnego oceniam pozytywnie dotychczasowy dorobek dydaktyczny i organizacyjny oraz działalność animatorską dr Przemysława Pokrywki.

### **Ocena dotychczasowego dorobku artystycznego**

Do tej pory Przemysław Pokrywka zrealizował 10 projektów wystaw indywidualnych i uczestniczył w około 100 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą.

W 2005 roku otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Rzeszowa (w ramach konkursu *Obraz, grafika, rysunek, rzeźba roku*) i w 2006 roku Nagrodę Banku BPH (w ramach tego samego konkursu). Jest laureatem Ukraińskiej Nagrody Krajowej na Międzynarodowym Triennale Malarstwa *Srebrny Czworokąt* (2006). W 2007 roku był stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dokumentacja dorobku artystycznego ukazuje troskę tego artysty o zachowanie ciągłości pracy twórczej w zakresie malarstwa i zarazem jego zainteresowanie innymi dyscyplinami artystycznymi. Już od czasu studiów wyróżnia go konsekwencja w rozwijaniu problematyki artystycznej.

Moja ocena dotychczasowego dorobku artystycznego dr Przemysława Pokrywki jest pozytywna.

### **Ocena autoreferatu**

Autoreferat dr. Przemysława Pokrywki jest przejrzystą i logicznie zbudowaną wypowiedzią na temat biograficznych uwarunkowań własnej twórczości artystycznej, pracy dydaktycznej i aktywności kuratorskiej, a przede wszystkim ewolucji własnego rozumienia sztuki. Wskazując bliskich sobie antenatów artystycznych, wymienia Piotra Potworowskiego, Antonio Tapięsa i Alberto Burriego. Pokrywka przywiązuje duże znaczenie do prac stworzonych podczas studiów. W tym także do

dyplomu magisterskiego. Wspomina obrazy stworzone pod koniec studiów. Te, które przybrały formę kompozycji modułowej o minimalistycznym charakterze. „To symboliczne lub wręcz magiczne myślenie, wyrażające się w działaniach rozgrywanych na powierzchni obrazu, w konsystencji farby i fakturze, było na tyle silnym bodźcem estetycznych doświadczeń, że pozostawałem w obszarze tych artystycznych penetracji przez kilka kolejnych lat” – do czasu studiów doktoranckich.

Z wywodu habilitanta dowiadujemy się, że studia doktoranckie stały się dla niego okresem rewizji wcześniejszego rozumienia sztuki i początkiem „procesu reorientacji”. Cytuję: „Ważną rolę odegrały doświadczenia wynikłe z możliwości uczestnictwa w doktoranckim projekcie pt. *Magiczny kwadrat* oraz praca nad cyklem *Ikonosfera codzienności* /.../ Powstałe wówczas prace odnosiły się do problemów współczesności. Były próbą plastycznej wypowiedzi na temat kulturowej kondycji człowieka: jego potrzeb, dążeń, wzorów zachowań i wartości. Tych prawdziwych i tych wmówionych, wyniesionych z hipermarketu kultury masowej. Zrealizowane obrazy stanowiły świadectwo panoszącego się banału. Odnosiły się do rzeczywistości, w której istota wiary przeplata się z płytkim blichtrzem reklamy, chęć bycia na szczycie nierzadko dominuje nad moralnością, a idea wzajemnego poszanowania co rusz przegrywa z egoizmem i zwykłą próżnością”. Ten czas, naznaczony moralnym niepokojem, zaowocował potrzebą wypowiedzi dotyczących kwestii społecznych, co wyraziło się m.in. zainteresowaniem subkulturą kibiców i jej artystyczną dokumentacją w serii kolaży fotograficznych.

W latach 2008-2010 powstał cykl *Dialektyka*, który jest kolejnym zwrotem w pracy twórczej Pokrywki. Zwrotem, jak to ujął artysta, „w stronę tradycyjnego modelu przedstawiania”. Cykl ten został poświęcony studiom nad przestrzenią obrazu w nawiązaniu do filozofii Hegla i był częścią pracy doktorskiej *Pomiędzy obrazem a obiektem*. Tytuł pracy doktorskiej dobrze oddaje kierunek ówczesnych poszukiwań Pokrywki. Dostrzeżenie w płaskim obrazie obiektu przestrzennego otworzyło artystę na inne rodzaje działań i doprowadziło do interesujących realizacji w przestrzeni publicznej. Przykładem *Przedmieścia* – realizacje *site specific* w Ostrawie, Wiedniu i Krakowie. A także instalacja interaktywna z udziałem młodzieży w Wiedniu i instalacja *Leżaki* – artystyczna interwencja w sprawie popadającej w ruinę leżakowni w parku Szpitala Psychiatrycznego im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie.

W 2011 roku, w trakcie udziału w *Artefaktach* organizowanych przez Galerię Sztuki Współczesnej w Przemyślu, Pokrywka zrealizował zestaw prac składający się z obrazu i trzech grafik. Obraz, jak się później okazało, był zapowiedzią cyklu stanowiącego habilitacyjne osiągnięcie artystyczne.

W 2012 roku Pokrywka odbył podróż po Azji południowo-wschodniej, aby zobaczyć m.in. pozostałości świątyni Angkor Wat. Wspomina, że „Sposobność obserwacji fascynującego spektaklu ścierania się natury i kultury, wyrażonego pod postacią kamieni i drzew zespolonych w jedno, w obrazie świątyń uginających się pod ciężarem roślinności oraz splewających z nadprzoży lian i korzeni opasujących kamienne framugi, wywarła na mnie niezwykle silne wrażenie”. Po powrocie, w latach

2012-2013, tworzy cykl *Zaginione miasto*. „Obrazy te, pogłębiając ideę zestawienia odrębnych jakościowo komponentów w celu kreacji autonomicznej przestrzeni dzieła, łączą w sobie elementy malarskie i organiczne”.

Wspomnijmy także o udziale Pokrywki w interdyscyplinarnym projekcie *Labirynt Wolności* w Zakładzie Karnym i Zamku Lubomirskich w Nowym Wiśniczu w 2012 roku.

Geneza i przebieg pracy twórczej Przemysława Pokrywki zostały dobrze opisane w autoreferacie i przekonująco podporządkowane założeniu, że z dzisiejszej perspektywy wszystko prowadziło go do zainteresowania motywem kuli. Cytuję: „w wyniku różnorodnych zdarzeń i decyzji artystycznych, formą pierwszoplanową w mojej twórczości zaczęła być kula. Figura ta pojawiała się w sposób stopniowy. Początkowo dyskretnie, w postaci łuku bądź koła będącego częścią kompozycji pejzażowej lub motywu architektonicznego, który decydowałem się przenieść na płótno. Później coraz bardziej i mocniej zawłaszczala przestrzeń kolejnych blejtramów. Sukcesywnie przyjmując funkcje przedmiotu i podmiotu, stała się podstawowym budulcem i kompozycyjną dominantą dzieła. Stworzyła przestrzeń rozważań dla konkretnych założeń teoretycznych oraz wyzwań pojawiających się na drodze artystycznej samorealizacji. W konsekwencji tego, pomiędzy rokiem 2013 i 2019, namalowałem kilkadziesiąt obrazów podejmujących motyw kuli”.

Jednak zainteresowanie motywem kuli nie przełożyło się w autoreferacie na odwołanie do ikonografii tego motywu. Dr Pokrywka zaledwie dotknął tej kwestii w części poświęconej opisowi osiągnięcia artystycznego, lecz nie dał ani jednego przykładu dzieła z historii sztuki i sztuki współczesnej. Cytuję z autoreferatu akapit, który jest nieoznaczonym cytatem z tekstu opublikowanego w internecie: „Kula jest tematem rozważań wielu artystów, filozofów, mistyków czy matematyków. Jej idealna regularność stawia ją w pozycji niejako wielkiego początku. Jest także pradawnym symbolem wieczności, kolistego ruchu kosmosu. Figura ta, w sposób identyczny z liniami koła, wraca do punktu wyjścia, zamyka w sobie drogę i cel. W takim wymiarze staje się metaforą najważniejszego prawa przyrody – ciągłego odradzania, które łączy w sobie życie i śmierć”.<sup>2</sup> Dlaczego książka (*Kula jako symbol vanitas* Beaty Purc-Stępniak), którą Pokrywka przywołał w przypisie, nie stała się partnerką intelektualną jego fascynacji kulą?

Mogę zrozumieć, że dr. Pokrywkę interesuje przede wszystkim potencjał symboliczny kuli, a nie jej ikonografia, lecz już trudniej przychodzi mi zaakceptować jego bezkrytyczny stosunek do tej symboliki. Przecież kula – idealna bryła geometryczna nie zawsze była symbolem piękna i obecności Boga. Kojarzono ją także z marnością i zwątpieniem. Artyści, np. Bosch i Dürer, a z bardziej nam współczesnych np. Escher, Dali i Magritte przedstawiali kulę jako atrybut melancholii i zachowań, które dziś nazwalibyśmy introwertycznymi. Trzeba też zapytać czy symbolika kuli wytrzymała próbę czasu? Może kula jest już symbolicznie pusta? Te pytania są prowokacją do rozważań.

---

2

[https://artosztuce.blogspot.com/2019/01/konkrety-i-absurdy-form-kulistych.html?fbclid=IwAR2uVR-jTZwfByVT-5aXl1cmLzFR7LxMcmM99\\_NsEmFe9VhZovN1pAPGpg](https://artosztuce.blogspot.com/2019/01/konkrety-i-absurdy-form-kulistych.html?fbclid=IwAR2uVR-jTZwfByVT-5aXl1cmLzFR7LxMcmM99_NsEmFe9VhZovN1pAPGpg)

Cóż, jeśli rzeczywiście możemy jeszcze widzieć w kuli np. „wszystko tworzące prajajo, wielki początek, jedynekę bez miary i końca, która wydaje z siebie cały pozostały świat form” (P.D. Lenz), to może dobrze dla kultury myślenia symbolicznego, ale powinniśmy też być świadomi zanikania umiejętności myślenia symbolicznego i deprecjacji symboli.

W tym miejscu pozostaje mi przypomnieć, że do najpiękniejszych artystycznie przedstawień kuli należy m.in. *Vanitas ze skrzypcami i szklaną kulą* Pietera Claesza, i dodać, że podobają mi się także niektóre rozwiązania ikonograficzne motywu kuli w obrazach Pokrywki, ale o tym w następnej części recenzji.

Co do oceny autoreferatu, muszę zauważyć, że odwołanie tylko do Hegla i Mieczysława Wallisa, a więc brak relacji z innymi, a przede wszystkim ze współczesnymi filozofami i teoretykami sztuki jest takim brakiem, który, niestety, obniża walory intelektualne autoreferatu. Do uwag krytycznych dodam i tę, że nie było konieczne i skromne, aby habilitant umieszczał w autoreferacie fragmenty pochlebnych recenzji o sobie.

Moja ocena autoreferatu dr Przemysława Pokrywki jest pozytywna.

### **Ocena dzieła artystycznego**

Przedmiotem tej oceny jest zestaw 30 prac malarskich zatytułowany *Fenomeny form kulistych*. Prace powstały w latach 2011-2018 i zostały upublicznione w formie trzech wystaw indywidualnych: *Konteksty i wieloznaczności form kulistych* (Galeria TO TU w Rzeszowie, 2017), *Mutacje i multiplikacje form kulistych*, (Galeria Sanocka BWA w Sanoku, 2018) i *Konkrety i absurdy form kulistych* (Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay” w Krakowie, 2019).

Dr Pokrywka napisał: „stworzyłem obrazy, które opierając się na założeniu sensualnego doświadczenia formy, bazowały na motywie odnalezionym w naturze. W poszczególnych pracach, kula jest więc bilą do gry, jajem, planetą, bywa mikrocząstką odnalezioną w obiektywie mikroskopu lub nieco bardziej złożonym tworem organicznym, zastygłym w bąbel stopem mas, etc. Penetrując rozmaite poziomy bytu, poszukując kul w otaczającym świecie, zastanawiałem się nad kwestią identyfikacji formy. Nad tym, co przesądza o tym, że konkretna figura przetransponowana na znak plastyczny posiada taki a nie inny sens? Skąd wiemy – zwłaszcza w jej fragmentarycznym ujęciu – że jedna kula jest np. piłką, a inna perłą bądź planetą?”

Ale czy aby na pewno wszystko jest kulą? Przypomina się dogmat Paula Cézanne’a: „Trzeba przedstawiać naturę podług walca, kuli, stożka” (z listu do Emila Bernard). Zacytowałem Cézanne’a w celu uzmysłowienia różnicy w pojmowaniu formy między Cézannem a Pokrywką i między artystami w ogóle. Dla Cézanne’a znaczenie formy zawierało się w niej samej i w geometrii, która była dla niego obiektywną moralnością obrazu (sparafrazowałem stwierdzenie Jana Łukasiewicza:

„Logika jest moralnością myśli i języka”). Pokrywka skupia się na formie kuli wyodrębnionej spośród innych form geometrycznych, oderwanej od geometrii i oddanej na służbę różnych znaczeń symbolicznych, a przy tym traktowanej tak jakby zawsze była znakiem. Forma i znak to jednak dwie różne rzeczy. „Symbole są arbitralnie ustanowionymi jednostkami komunikacyjnymi, dzięki temu różniącymi się od znaków, które tworzą związki między znaczoną i znaczącą w jednorodnym kontekście kulturowym”.<sup>3</sup> To jeden z najprostszych opisów różnicy między symbolem a znakiem.

Pokrywka wyznaje: „Rozmyślając nad warunkami precyzującym znaczenie formy, odnalazłem trop w poglądach filozofa i historyka sztuki, Mieczysława Wallisa”. Ale Wallis pisał o znaku, a nie o „znaczeniu formy”. Natomiast jest prawdą, że Wallis podkreślał wpływ otoczenia, w którym znajduje się znak, na zrozumienie treści znaku. „Znak nabiera pełnego albo właściwego znaczenia dopiero wówczas, gdy uwzględnia się również jego otoczenie” (Wallis).

Do skomentowania wybrałem trzy obrazy z zestawu habilitacyjnego. Jednym z ciekawszych formalnie i znaczeniowo jest obraz namalowany na nieprostokątnym podobrazie i zatytułowany *Skład* (2016). Jest interesujący dzięki swej strukturze i niezwykle trafnemu włączeniu kształtu podobrazia do gry plastycznej z tym, co wypełnia ten obraz.

Obraz *Egzotyka* (2018) przedstawia formy kulopochodne. Wyróżnia się niebanalną kompozycją i wyszukaną kolorystyką. Iluzja przestrzeni została w nim skonfrontowana z płaszczyzną tła i półkolistym deseniem, który pokrywa to tło. Obraz emanuje ciszą i ciepłem.

*Wpływ księżycy* (2018) jest obrazem monochromatycznym (sądząc na podstawie reprodukcji). Przywołuje na myśl malarstwo surrealistów. Jest w nim coś z myślenia scenograficznego, myślenia sceną jako ekwiwalentem świata i myślenia oświetleniem budującym nastrój przedstawienia. Scenograficzność i nastrojowość wydają się być wspólnymi cechami wielu obrazów Pokrywki. Dlatego nie zaskoczyło mnie, kiedy przeczytałem w autoreferacie, że Pokrywka projektował scenografię w Teatrze NO-TAK w Stropkowie na Słowacji i dla Teatru Scena Propozycji w Rzeszowie.

Obraz jest dla Pokrywki sceną. Kule zaś to aktorzy w malarskim przedstawieniu, którzy posiadają zdolność multiplikacji, deformacji, lewitacji i znikania. Niektóre z przedstawień ukazują kule w opresji (*W zamknięciu*, *Wirus*, *Otchłań*). Niektóre wydają się scenami rodzajowymi (*Gra*, *Roślina*). Są też pejzaże z kulami (*Pejzaż z podwójnym księżycem*, *Opad*) i martwe natury (*Martwa natura z elementem lewitującym*).

Warto także zwrócić uwagę na tło w obrazach Pokrywki. Szczególnie w tych obrazach, które artysta oparł na kontraście między formą kul a mizérią i pustką tła. Tło, które widzimy pomiędzy kulami, za nimi, a czasem przed nimi, też ma znaczenie. Jest wyrazem metamalarskiej refleksji, dopuszczeniem do głosu materii, dialogiem z naturą farb (chciałoby się powiedzieć, że z fizjologią farb) i oczywiście dialogiem z przypadkiem. Pokrywka ma zamiłowanie do strukturyzacji obrazu, wprowadzania

<sup>3</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/Symbol#CITEREFLeach2010>

radykałnych podziałów płaszczyzny i rytmu o jakby jazzowej proveniencji. Troszczy się o brzmienie koloru, pozwala motywom ewoluować i „przepoczwarzać” się w czasie. Być może to jest jego prawdziwym żywiołem, a cała reszta to tylko pretekst...

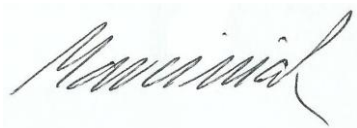
„Przepoczwarzanie formy, skutkujące w późniejszym czasie zanikiem kuli, zainicjowane zostało w obrazach *Stalaktyty*, *stalagmity*, *Usypisko* i *Skamielina*. /.../ Konsekwentnie podążając obraną drogą, poprzez kolejne modyfikacje, odkształcenia i adaptacje, w swoich działaniach zbliżyłem się w stronę surrealizmu” – stwierdził w zakończeniu autoreferatu.

Moja ocena dzieła artystycznego dr. Pokrywki jest pozytywna.

### **Konkluzja**

Stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne, dydaktyczne i organizacyjne p. dr Przemysława Pokrywki spełniają wymagania art. 16 ustawy z dnia 14.03.2003 roku (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytułach oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki, stawiane kandydatom do stopnia doktora habilitowanego sztuki.

Prof. zw. dr hab. Janusz Marciniak



15.12.2019